

Preludium dla Leonarda

D D

Na parterze w mojej chacie
Mieszkał kiedyś taki facet,
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł:
Gdy zachwycisz się dziewczyną
Nie podrywaj jej na kino
Ale patrząc w oczy, szepnij słowa te:

D D
G D
C G D D
C G
D A
C G D D

Jestem taki samotny
Jak palec albo pies.
Kocham wiersze Stachury
I stary dobry jazz.
Szczęścia w życiu nie miałem,
Rzucały mnie dziewczyny,
Szukam cichego portu,
Gdzie okręt mój zawinie.

h G
D A
C G
D D
h G
D A
C
G D D

Po tych słowach z miłosierdzia
Padła już niejedna twierdza
I niejedna cnota chyżo poszła w las.
Ryba bierze na robaki,
A panienka na tekst taki,
Który szepczę zawsze patrząc prosto w twarz:

D D
G D
C G D D
C G
D A
C G D D

Jestem taki samotny...

Gdy szął pierwszych zrywów minął,
Zakochałem się w dziewczynie,
Z którą się na całe życie zostać chce.
Chciałem rzec – będziemy razem,
Zrozumiała mnie od razu
I jak echo wyszeptała słowa te:

D D
G D
C G D D
C G
D A
C G D D